

Polscy historycy nie mogą pracować na Ukrainie

22 czerwca 2017

Ukraiński IPN zrealizował swoje pogroźki. Jeśli do tej pory polscy badacze mieli poważne trudności, gdy zwracali się o zgodę na poszukiwanie mogił Polaków u wschodniego sąsiada, to teraz stało się to praktycznie niemożliwe.

– Ukraińcy potraktowali usunięcie pomnika UPA w Hruszowicach jako swoiste wypowiedzenie im wojny – powiedział RMF FM Krzysztof Szwagrzyk, zastępca prezesa polskiego IPN. Po tym, gdy we wsi pod Przemyślem zdemontowano nielegalnie zbudowany monument ku czci zbrodniczej formacji, ukraiński odpowiednik tej organizacji wezwał do podobnego potraktowania pomników polskich na Ukrainie. Niedwuznacznie również zasugerował, że polscy badacze mogą zapomnieć o poszukiwaniu i badaniu masowych mogił ofiar rzezi wołyńskiej czy ludobójczych działań UPA w Galicji Wschodniej. Potem miała miejsce rozmowa prezydentów obu krajów, po której w wydanych komunikatach sugerowano, że w kwestii „polityki pamięci” powzięto jednak jakieś satysfakcjonujące obie strony ustalenia.

To jednak złuda, gdyż strona ukraińska zrobiła dokładnie to, czym się odgrażała. A nawet nieco więcej. Zastępca prezesa IPN poinformował, że specjaliści z Biura Poszukiwań i Identyfikacji tej organizacji nie mogli dokończyć prac nad ekshumacją szczątków Polaków wymordowanych przez UPA we wsi Ostrówki, gdzie „ukraińscy bojownicy o niepodległość” w końcu sierpnia 1943 r. zabili 474 cywilnych mieszkańców. Uniemożliwiono również badania w miejscu pochówku polskich żołnierzy broniących Lwowa w 1939 r. w Hołosku oraz w Tynnem, gdzie znajduje się mogiła żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza poległych w walce z Armią Czerwoną.

Ukraińców usatysfakcjonowałoby tylko jedno – ponowne

ustawienie pomnika UPA w Hruszowicach i ukaranie tych, którzy go zniszczyli. Na to ani IPN polski, ani władze lokalne nie zgadzają się w żadnym wypadku.

Autorstwo: AR

Źródło: pl.SputnikNews.com